

## Europejska obywatelskość — strefa elit, czy worek bez dna?

*Europa jest konstrukcją ludzkiego rozumu poczynszy od niewłaściwie określonej rzeczywistości geograficznej. Dlatego więc od kiedy stała się przedmiotem ludzkiej refleksji, istnieje ogromna różnorodność Europ<sup>1</sup>.*

Anna Wolff-Powęska

Nazwa kontynentu europejskiego wywodzi się od semickiego słowa „ereb” (zachód) i świadczy o tym, że pod względem cywilizacyjnym Europa jest znacznie młodsza od Azji Przedniej, w której wcześniej powstały i ewoluowały prężne ośrodki osadnictwa. Najprawdopodobniej ok. 3000 roku p.n.e., emigranci z Azji Mniejszej założyli pierwsze trwałe ognisko cywilizacji na Krecie będącej wówczas odległą prowincją azjatyckiego świata. Od tej pory, aż do XVI wieku można mówić o nieustannej rywalizacji ludów na linii Azja — Europa. Bieguny i charakter tej rywalizacji, zmienił dopiero fakt odkrycia Ameryki oraz jego następstwa<sup>2</sup>.

Wyznaczenie symbolicznych granic Europy sprawiało problemy od wieków — to zaś przekłada się na trudności z dookreśleniem europejskiego obywatelstwa i europejskości (lub nie) mieszkańców Starego Kontynentu. Tradycyjne identyfikowanie europejskości wyłącznie z kulturą chrześcijańską i nadawanie miana Europejczyków, czy obywateli Europy tylko osobom wywodzącym się z tego kręgu kulturowego jest niesatysfakcjonujące i niewątpliwie dyskusyjne zwłaszcza w dobie globalizacji. Współczesna Europa i europejskie obywatelstwo to kategorie złożone, których dookreślanie jest niezbędne za każdym razem. Istotne

<sup>1</sup> A. Wolff-Powęska, *Wprowadzenie*, [w:] *Wspólna Europa mit — czy rzeczywistość?*, A. Wolff-Powęska (red.), Poznań 1990, s. 7.

<sup>2</sup> Patrz: H.Cholań, *Kolumb, Europa i świat*, Warszawa 1995, s. 19 i nast.

staje się pytanie, czy europejskość i obywatelstwo europejskie to tylko akt formalny, przejawiający się w symbolicznym posiadaniu i okazywaniu europejskiego paszportu (najlepiej z gwiazdkami Unii Europejskiej) — czy raczej stan tożsamości, znajdujący wyraz w identyfikacji z szeroko pojmowanym zbiorem wartości europejskich, zakorzenionych głęboko w kulturze i potocznie identyfikowanych z terytorium Europy Zachodniej i Środkowej.

## Granice Europy

Europę jako odrębną jednostkę polityczno-kulturową, świadomie kontrastującą z Azją, zaczęto postrzegać w okresie między wojnami grecko-perskimi, a epoką Aleksandra Wielkiego. Przyczyniło się do tego dostrzeżenie przez Greków sprzeczności między azjatyckim despotyzmem, a ich własną koncepcją wolności, czy ogólnie pojmowanymi wartościami helleńskimi. Poczucie przynależności do świata europejskiego wytworzyło się więc na zasadzie przeciwstawienia własnych idei i wartości obcym wpływom cywilizacyjnym (w tym przypadku zwłaszcza azjatyckim), co doprowadziło do ugruntowania pojęć geograficzno-politycznych, które taką kategoryzację uzasadniały<sup>3</sup>. — To właśnie ta kategoryzacja pozwoliła po raz pierwszy w środowisku europejskim rozróżnić Swoich (Europejczyków), od Obcych.

Biorąc pod uwagę korzenie pierwszych społeczeństw europejskich nie bezpodstawne jawi się pytanie o europejską tożsamość — zwłaszcza kulturową<sup>4</sup>. To właśnie bowiem „tożsamość europejska” jest kategorią przywoływaną w dyskusjach, w kontekście doświadczanych także w Europie skutkach globalizacji, procesów integracji tego kontynentu czy o następstwach kontaktów Europejczyków z tymi, którzy Europejczykami nie są — a przynajmniej niektórzy nie uważają ich za takich, bowiem pewne cechy pozwalają „prawdziwym” Europejczykom kwalifikować ich jako Obcych. To właśnie obecność tych ostatnich oraz postrzeganie w sferze publicznej charakteryzujących ich wzorów kulturowych, pozwala rozpa-

<sup>3</sup> Patrz: K. Baczkowski, *Idea jedności europejskiej w średniowieczu*, [w:] *Z dziejów prób integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, M. Pułaski (red.), Kraków 1995, s. 11-12; N. Davies, *Europa — rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 31-41.

<sup>4</sup> Szerzej: J. Demorgon, *Complexité des cultures et de l'interculturel*, Paris 2000, p. 177-211; J. Poulain, *L'identité philosophique européenne*, [d.:] *Relations et apprentissages interculturelles*, M. Abdallah-Preteille, A. Thomas (red.), Paris 1995, p. 15-33.

trywać Europę w perspektywie różnicowań kulturowych, wynikających z nich nieporozumień, konfliktów, a w rezultacie także koncepcji edukacji, u podstaw których spoczywa idea łagodzenia napięć i zbliżenia (poprzez asymilację lub integrację) środowisk nie radzących sobie z różnicami.

Janusz Kuczyński wyróżnia następujące **czynniki umożliwiające rozpatrywanie Europy jako całości historyczno-kulturowej**:

- swoistość geograficzna sprzyjająca różnicowaniu bodźców;
- wyzwania społeczne pojawiające się na stykach cywilizacji i kultur;
- otwarta całość pozwalająca na docieranie dynamizujących bodźców z zewnątrz;
- indywidualizm, któremu jednak nie towarzyszy izolacjonizm;
- racjonalność będąca intelektualnym korelatem rozwoju sił wytwórczych;
- podmiotowość będąca samowiedzą jednostki i świadomością jej uprawnień, zdolności, powinności;
- przedmiotowość, rzeczywistość jako przedmiot oraz poznawalność będące dopełnieniem podmiotowości jednostki;
- linearna i spiralna koncepcje czasu będące odzwierciedleniem panowania człowieka nad sobą i światem;
- stawanie się zamiast bytu;
- principium individuationis (ujednostkowanie) inspirujące dążenia wspólnotowe;
- wyjątkowo intensywne wewnętrzne napięcia społeczności i kultur będące sumą poprzednich elementów i stanowiące duchowe źródło nieustannego niepokoju, zmienności i dynamizmu<sup>5</sup>.

Niekiedy wyrażane są także wątpliwości dotyczące geograficznych granic Europy — zwłaszcza jej wschodniej rubieży. Przyczyną tego jest usytuowanie Rosji (dawniej Związku Radzieckiego) na pograniczu euroazjatyckim, co znajduje wyraz także w tamtejszych wzorach kultury<sup>6</sup>. Sprawa pozostaje w sferze umownej i wypada zgodzić się ze stwierdzeniem J. Kuczyńskiego, według którego „(...) Europy nie można definiować geograficznie jako kontynentu. **Jest historycznym podmiotem**, na który składa się ogół jej mieszkańców, identyfikujących swą europejskość jako wspólną cywilizację, podległą szczególnemu ruchowi w przestrzeni i w czasie. Hezjod, który prawdopodobnie pierwszy pisał o Europie, określał ją w Teogonii jako boginię, która karmiła i podtrzymywała miłość ludzi. Mit

<sup>5</sup> Patrz: J. Kuczyński, *Młodość Europy i wieczność Polski*, Warszawa 1999, s. 12-14.

<sup>6</sup> Szerzej: N. Davies, *Europa...*, op. cit., s. 35-37; J. Żarnowski, *Społeczeństwa XX wieku*, Wrocław 1999, s. 8-30.

porwania Europy miał być odzwierciedleniem ruchu historii ze Wschodu na Zachód. Jakby powtarzając to Hegel pisał: «Dzieje powszechne przesuwają się ze wschodu na Zachód; Europa jest niewątpliwie ich końcem. Azja ich początkiem»<sup>7</sup>.

W opracowaniach autorów europejskich (tzn. tych, którzy pochodzą z Europy i identyfikują się z nią) zwykle przeważają opinie, że korzenie europejskiej cywilizacji i kultury, a w związku z tym także jej tożsamość, tkwią w tradycjach starożytnej Grecji, cesarstwa rzymskiego, judaizmu i chrześcijaństwa oraz europejskiego barbarzyństwa, dokładnie zaś: w greckiej doskonałości; surowym rzymskim porządku; chrześcijańskiej wierze, miłosierdziu i nadziei; oraz w śmiałości barbarzyńców<sup>8</sup>. Choćby nawet z uwagi na historię ostatnich dwóch tysięcy lat sądy te brzmiały logicznie, to jednak są one stereotypowe, eurocentryczne i uproszczone. Tożsamość europejska od zarania dziejów tego rejonu świata była bowiem — jeśli można się tak wyrazić — międzykulturowa. Mit o porwaniu Europy przez Zeusa i umieszczeniu jej na Krecie, gdzie zapoczątkowała dynastię minojską, stanowi alegorię faktu, że historia Europy rozpoczęła się na wschodnich wybrzeżach Morza Śródziemnego, a nawet jeszcze dalej na wschód, gdzie wynaleziono uprawę roli, wytop brązu, pismo, naukę, papier, koncepcję jedyne Boga oraz skąd owe wartości i idee trafiały właśnie do Grecji, Rzymu i z chrześcijaństwem rozpowszechniły się na Zachodzie. Początków kultury europejskiej należałoby więc poszukiwać w Egipcie, Fenicji, Sumerze, w krajach arabskich. Niektóre wartości określane jako „typowo” europejskie posiadają niewątpliwie pozaeuropejskie korzenie. Filozofia, matematyka, astronomia, urbanistyka są pochodzenia anatolijskiego, egipskiego, czy mezopotamskiego jeszcze z czasów sprzed świetności miast-państw greckich. Pierwsze idee mono-teistyczne zawdzięcza się najprawdopodobniej faraonowi Echnatonowi, który swoją koncepcję bóstwa stworzył ok. 1350 roku p.n.e., czyli jeszcze przed zapisami starotestamentowymi. W czasach wojen krzyżowych do kultury europejskiej przeniknęły treści islamskie. Dokonało się to nie tylko na zasadzie kontaktów militarnych, ale dzięki silnym ośrodkom kulturalnym świata arabskiego na terenie dzisiejszej Hiszpanii, Francji, Sycylii, czy Syrii. Medycyna islamska wykorzystywana w Europie jeszcze w czasach Renesansu, rozwinęła się głównie na terenie Iranu. Mówiąc

<sup>7</sup> J. Kuczyński, *Młodość...*, op. cit., s. 11.

<sup>8</sup> Patrz np.: J. Gnitecki, *Globalistyka*, Poznań 2000, s. 189; M. Golka, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Poznań 1999, s. 53.

o tożsamości kulturowej Europy trudno więc dziś określić, które wartości i wzory są „czysto” europejskie, a które stanowią część powszechnego dorobku ludzkości. W tym kontekście arbitralne orzekanie czyim domem jest Europa — a czyim nie, lub kto ma do niej większe prawa, byłoby nadużyciem<sup>9</sup>. Opinię tę potwierdza Bohdan Suchodolski twierdząc, że to „(...) co nazywamy kulturą europejską, jest nieodłącznie związane — jako aprobatą i krytyką — z jej naukowo techniczną cywilizacją, która staje się powszechną cywilizacją świata. Dlatego wszystko, co z punktu widzenia kultury działo się i dzieje w Europie i co odnosi się do jej naukowo-technicznej cywilizacji jest ważne zarówno dla Europy, jak i dla całego świata. Kultura europejska — i to jest jej cechą szczególną, jedyną w świecie — jest kulturą integrującą w pewną całość elementy bardzo różne, niekiedy wręcz sprzeczne”<sup>10</sup>. Na dodatek, niektórzy teoretycy obejmują pojęciem Europy nie tylko kraje europejskie zintegrowane politycznie-gospodarczo, ale nawet Stany Zjednoczone Ameryki i Izrael!<sup>11</sup>

Kategoria „kultura europejska” jest więc pojęciem względnym. Cechą charakterystyczną Europy jest zaś **zróznicowanie**, z którego zdawano sobie sprawę wcześniej. XIX-wieczni myśliciele — Auguste Comte, Frédéric Le Play, John Stuart Mill, czy Karol Marks, w których pismach nie brakuje myśli o Europie, zgodni byli co do jednego: społeczeństwa, czy narody mogą się różnić między sobą, nawet jeśli występuje u nich taki sam system rządów oraz taki sam ustrój ekonomiczny i społeczny. Patrząc na Europę przez pryzmat odległych krajów azjatyckich, afrykańskich, czy amerykańskich, trudno by było wyróżnić jakiś kraj europejski wybitnie wyróżniający się pod względem politycznym, ekonomicznym, czy religijnym. Z dużej odległości Europa jawi się jako homogeniczne środowisko, którego cechą szczególną jest właśnie (paradoksalnie) wewnętrzne zróznicowanie, charakteryzujące cały jej obszar — zauważalne różnice bowiem występują wewnątrz wszystkich państw i społeczeństw europejskich. Pod względem zaawansowania opiekuńczości państwa, demokratyzacji i stanu gospodarki, nawet wewnętrznie

<sup>9</sup> Patrz: M. Rey, *Identités culturelles et interculturalité en Europe*, Genève 1997, p. 26-33. — Szerzej: Lê 'l'hành Khoi, *Education et civilisation. Sociétés d'hier*, Paris 1995; E. Polak, *Integracja i dezintegracja jako współzależne procesy współczesnych przemian cywilizacyjnych*, Gdańsk 2001, s. 184-187.

<sup>10</sup> B. Suchodolski, *Europa — trzy spojrzenia*, [w:] Szkoła i nauczyciel a integracja Europy, R. Gerlach, E. Podoska-Filipowicz (red.), Bydgoszcz 1993, s. 13. — Por.: M. de Certeau, *La culture au pluriel*, Paris 1993, p. 201-203.

<sup>11</sup> Patrz: I. Wojnar, *Treści edukacji kulturalnej*, [w:] Szkoła..., R. Gerlach, E. Podoska-Filipowicz (red.), op. cit., s. 43.

zróżnicowana Europa różni się od np. Stanów Zjednoczonych, czy Japonii i może być postrzegana — zwłaszcza współcześnie — jako homogeniczny twór, którego mechanizmem napędzającym ujednoczanie w różnych sferach życia jest wspólny rynek, i do którego stopniowo włączają się (lub to planują) kolejne państwa<sup>12</sup>. To poczucie homogeniczności i jedności (choćby tylko symbolicznej) sprawiało jednak, że przez całe wieki Europa kreując siebie na centrum świata „(...) dostarczała standardów «uniwersalnego» czasu i przestrzeni. Wiedza, którą wytwarzała i eksportowała na cały świat posiadała status niepodważalnego kanonu. Była wiedzą prawdziwą — o zachodniej cywilizacji, o rzeczywistości, i innych. Europejskie sposoby postrzegania świata uznawane były za obiektywne i niemożliwe do zakwestionowania. Europejskie «oko» miało charakter naukowy i bezwzględny: za pomocą binarnych antynomii klasyfikowało rzeczywistość fizyczną, biologiczną, kulturową i społeczną. Model postępu, który został skonstruowany w Europie, zaczął obowiązywać na całym świecie. W jego imię eksterminowano, kolonizowano, wynarodowiano”<sup>13</sup>. W ten sposób europejskość stała się elitarna. Przynależność do niej, czy identyfikowanie z nią, mogło stanowić powód do dumy, prestiżu — nawet jeśli tylko wiązało się to z narzuconym uznawaniem władzy i dominacji w europejskim stylu. Opozycja „europejska elita — pozaeuropejskie peryferia” stała się faktem potwierdzanym przez polityczne decyzje.

## Kultura europejska

W odniesieniu do niektórych regionów Europy można mówić o występującym tam dłużej lub krócej stanie **transkulturowości** — tj. sytuacji pogranicznej, w której wskutek różnych czynników (np. skutków konfliktu zbrojnego, katastrofy ekologicznej, przemian gospodarczych, ruchów społecznych na skalę masową, nieistnienia lub niesprawnego funkcjonowania instytucji państwowych, konkurowania państw i regionów w różnych dziedzinach itp.) występuje zależne od sytuacji w danym momencie symboliczne „przechodzenie”, czy „wahnięcia” od jednej kultury do drugiej

<sup>12</sup> Szerzej: J. C. Casanova, *Bourgeoise et homogène?*, [d.:] *Six manières d'être européen*, D. Schnapper, H. Mendras (red.), Paris 1990, p. 224-230.

<sup>13</sup> Z. Melosik, *Obywatelstwo, czas (historia) i przestrzeń (geografia)*, [w:] Z. Melosik, K. Przyszczykowski (red.), *Wychowanie obywatelskie. Studium teoretyczne, porównawcze i empiryczne*, Toruń — Poznań 1998, s. 60-61. — Por.: M. Golka, *Cywilizacja...*, op. cit., s. 79-90.

— przy czym trudno jest jednoznacznie wyróżnić grupę (grupy) dominującą (np. Jugosławia, Albania). Niekiedy stan taki może być wprowadzany i utrzymywany celowo, z chęci realizacji określonych interesów przez grupy etniczne dysponujące siłą do jego osiągnięcia. Zjawiska możliwe do sytuowania w optyce transkulturowej występują zarówno w euroregionach, jak i na symbolicznych pograniczach państw Unii Europejskiej wskutek otwarcia granic państwowych. Swoista ideologia transkulturowości o podstawach gospodarczo-politycznych, zauważalna jest w pracach instytucji unijnych, a jej symboliczny wyraz stanowią idee wspólnej waluty (euro) oraz konstytucji europejskiej. W europejskiej ideologii transkulturowości zawartej w dokumentach zjednoczeniowych<sup>14</sup>, chodzi więc o przechodzenie od regionalnych kultur narodowych i etnicznych do kultury globalnej, choć z niezbędnym „europejskim znakiem jakości”<sup>15</sup>.

Cechą charakterystyczną współczesnej Europy jest zanik zagrożenia wynikającego z podziału na dwa obozy polityczne, lecz jednocześnie wzrost niepokoju w sprawach ekonomicznych i politycznych — zwłaszcza w dziedzinie polityki socjalnej. Upowszechnienie demokracji na obszarach, na których jeszcze niedawno jej nie było, nie dokonuje się bez problemów, wyrzeczeń, bezrobocia, walki z inflacją oraz kłopotów z dostosowaniem się poszczególnych społeczeństw do nowych warunków życia i tempa zmian<sup>16</sup>. Wysiłki polityków nie zawsze znajdują poparcie w środowiskach, do których są adresowane. Jak zauważył Jean Monnet: „Gdyby Wspólnotę Europejską tworzyło się dziś od podstaw, to należałoby zacząć od kultury”<sup>17</sup>. Stwierdzenie to potwierdza fakt, że powstanie kolejnych umów i traktatów o stowarzyszeniu było głównie aktem politycznym i gospodarczym, a nie rezultatem społecznych przemian o rodowodzie historyczno-kulturowym<sup>18</sup>. O ile biorąc pod uwagę poszczególne grupy krajów dochodzi się do wniosku, że ich mieszkańcy odczuwają tożsame potrzeby natury ekonomicznej, to jednak charaktery i style wychowania tych ludzi są różne. Wymagają też odmiennych metod upowszechnia-

<sup>14</sup> Patrz np.: *Traktat z Maastricht*, Rozdział IX, artykuł 128.

<sup>15</sup> Patrz: J. Demorgon, *Une Europe multiculturelle, transculturelle, interculturelle?*, [d.] J. Demorgon i in., *Dynamiques interculturelles pour l'Europe*, Paris 2003, p. 83-86.

<sup>16</sup> Patrz: J. C. Casanova, *Bourgeoise...*, op. cit., s. 238.

<sup>17</sup> Za: J. Costa-Lascoux, *Le multiculturalisme et les institutions*, [d.] *Différence et cultures en Europe*, C. Camilleri (red.), Strasbourg 1995, p. 165.

<sup>18</sup> Szerzej: A. Buzelay, *Intégration et Désintégration européennes*, Paris 1996, p. 5-9; f. Gnitecki, *Globalistyka...*, op. cit., s. 190-192.

nia kultury ekonomicznej, czy technologii<sup>19</sup>. Na tym zaleceniu opiera się współczesna filozofia integracji europejskiej i dotyczy to nie tylko sfery ekonomii — choć jest ona kluczową z uwagi na genezę zachodzących procesów. Można powiedzieć, że w Europie zanika dominująca w przeszłości tendencja do zagarniania, zawłaszczania i pozbawiania tożsamości obcych kultur przez ich ubezwłasnowolnienie. Coraz popularniejsza staje się idea społeczności interaktywnej, międzykulturowej, złożonej ze zróżnicowanych, lecz współpracujących ze sobą elementów. Asymilacjonizm, rozumiany jako idea podporządkowania i wchłonięcia elementów wykraczających poza normę, ustępuje miejsca integracjonizmowi, które uwzględniają prawa mniejszości, a tym nie służy zawłaszczanie i ubezwłasnowolnienie. Słowem, europejskość ujmowana przez pryzmat zróżnicowania kulturowego społeczeństw Starego Kontynentu, zaczyna być coraz mniej wyrazista. Im więcej kojarzy się z nią kultur, tym trudniejsze do określenia stają się jej granice. Worek bez dna, czy patchwork — to określenia, które nasuwają się przy próbie ogarnięcia tego zjawiska.

## Obywatelskość europejska i edukacja

Obywatelskość pojmowana jest tu jako preferowana cecha mieszkańców krajów demokratycznych, znajdująca wyraz w przekonaniach, postawach i działaniach dotyczących otoczenia społecznego. Wiąże się nie tyle z obywatelstwem danego kraju (tj. z przynależnością prawno-administracyjną), co z rzeczywiście odczuwanym poczuciem łączności, przynależności do danej ojczyzny (małej ojczyzny i/lub ojczyzny ideologicznej — także ujmowanej szerzej, np. w kontekście wspólnoty krajów), identyfikowaniem się z problemami, potrzebami, perspektywami jej mieszkańców, a także przekonaniem o potrzebie pracy dla wspólnego dobra. Obywatelskość nie może być rozpatrywana wyłącznie w kontekście formalnym, tj. w odniesieniu do praw i obowiązków wynikających z przynależności prawn-administracyjnej. Jej istotę stanowi wolność wyboru wartości i sposobów ich wyrażania w interakcjach społecznych (zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej) — co odpowiada zróżnicowaniu charakteru i realizacji idei obywatelskości w zależności od potrzeb, wiedzy, poziomu patriotyzmu oraz aktywności społecznej poszczególnych jed-

<sup>19</sup> Patrz: D. Schnapper, *Le citoyen, les nations et l'Europe*, [d.] Six..., D. Schnapper, H. Mendras (red.), op. cit., p. 260-261.



nostek i grup. Obywatelskość europejska wiąże się głównie z poczuciem więzi ponadnarodowej oraz świadomością wspólnoty interesów społeczeństw europejskich, przy jednoczesnym poczuciu suwerenności terytorialnej, narodowej, regionalnej i etnicznej<sup>20</sup>. Różnice istnieją zarówno w pojmowaniu europejskiej obywatelskości, jak i w koncepcjach edukacji obywatelskiej, uwzględniających treści europejskie.

Idea demokratycznej obywatelskości, podobnie jak czerpiąca z niej kategoria europejskiego wymiaru edukacji jest mglista i mimo że przewija się w wielu dokumentach międzynarodowych oraz narodowych, wciąż wymaga jasnego dookreślenia — co podkreślają choćby tylko uczestnicy cyklicznych konferencji Rady Europy<sup>21</sup>. Demokratyczna obywatelskość nie budzi większych kontrowersji tylko w „bezpiecznym”, bo odległym wymiarze ponadnarodowym. Problemy z jej realizacją i miejscem w systemach oświaty poszczególnych krajów biorą się z lokalnych różnic w rozumieniu obywatelskości. Różnice te dotyczą zarówno zakresu pojęcia (w jednych krajach obywatelskość wiąże się wyłącznie z jurydyfikacją — w innych dotyczy wszelkich elementów rzeczywistości społecznej), jak i świadomości elit politycznych oraz podmiotów i przedmiotów edukacji dotyczącej wagi problemu — co znajduje wyraz w wielości form rozwiązań edukacyjnych. W poszczególnych krajach występują odmienne tradycje ustrojowe, przekładające się na formy i zakres dialogu społecznego. Na przykład w krajach byłego obozu socjalistycznego niejednokrotnie nadal dominuje tendencja do preferowania modelu centralistycznego, w którym „niższe” środowiska pełnią funkcję służebną wobec kojarzonych do niedawna z centrum elit — potocznie określanych jako „oni”. W zależności od postępu samorządności i wspólnotowości poszczególnych środowisk, formy działalności placówek wychowawczo-oświatowych różnią się, niekiedy znacznie, co utrudnia dialog międzynarodowy w tej dziedzinie, bowiem niektóre treści okazują się niezrozumiałe dla poszczególnych stron, co wywołuje napięcia — np. w trakcie wymiany międzynarodowej uczniów, studentów i pracowników placówek wychowawczo-oświatowych<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Szerzej: F. Audigier, *Concepts de base et compétences clés pour l'éducation à la citoyenneté démocratique*, Strasbourg 2000; C. Wihtol de Wenden, *La citoyenneté européenne*, Paris 1997.

<sup>21</sup> Patrz: K. O'Shea, *Education à la citoyenneté démocratique: les politiques et les instruments législatifs*, Strasbourg 2002, p. 12.

<sup>22</sup> Szerzej: ibidem, p. 29-34.

Ogólne problemy współczesnego wychowania do obywatelskości (także europejskiej), bez względu na środowiska, w których występują, są następujące:

- określenie granic i związków między sferami prywatną i publiczną — znalezienie złotego środka dla edukacji rodzinnej, państwowej i narodowej (wpływ poszczególnych grup i jednostek; ich status społeczny i możliwości);
- określenie granic i związków między wychowaniem obywatelskim ujmowanym potocznie (w ramach wynikającego ze stereotypów poczucia niemożności rozwiązania określonych problemów z uwagi na korupcję, nieudolność elit, negatywne doświadczenia, czy nieumiejętność radzenia sobie z wyzwaniem demokracji itp.), a ideologią przejawiającą się w wypowiedziach przedstawicieli różnych sfer (partii politycznych, organizacji religijnych, instytucji międzynarodowych itp.);
- konieczność ochrony problematyki edukacji obywatelskiej przed redukowaniem jej wyłącznie do sfery prawnej<sup>23</sup>.

Problematiczne jest zawieszenie modelu szkoły oraz edukacji preferowanego w państwowej, narodowej i/lub ponadnarodowej polityce oświatowej — a modelem odpowiadającym społecznościom etnicznym, wspólnotom lokalnym. Te ostatecznie bowiem, z różnych powodów mogą sprzeciwiać się ogólnym uregulowaniom w zakresie treści programowych, form pracy, stopnia zaangażowania (ingerencji) szkoły w środowisku<sup>24</sup>.

Ideologia obywatelskości europejskiej, przejawia się zwłaszcza w edukacji na płaszczyźnie ponadnarodowej, realizowanej pod patronatem podmiotów związanych z instytucjami i organizacjami międzynarodowymi — zarówno globalnymi (np. Rada Europy, Unia Europejska, UNESCO), jak i specjalistycznymi (np. organizacje celowe, podmioty związane umowami o partnerstwie i współpracy, sformalizowane związki etniczne itp.). Edukację tę — przynajmniej w sferze założeń i proponowanych do realizacji treści — cechuje ideowość, humanitaryzm i demokratyzm w podejściu do stosunków międzyludzkich. Charakteryzując się optyką międzykulturową, uwzględniają one rolę autonomicznej, świadomej i aktywnej jednostki w kształtowaniu rzeczywistości zróżnicowanej kulturowo oraz stawiania czoła problemom, które niesie ta rzeczywistość. Postrzegają jednostkę we współzależnościach rodzinnych, lokalnych, regionalnych, narodowych

<sup>23</sup> Szerzej: F. Audigier, *Enseigner la société, transmettre des valeurs. L'initiation juridique dans l'éducation civique*, Strasbourg 1996.

<sup>24</sup> Patrz np.: N. Truong i in., *L'école à l'épreuve des communautés (dossier)*, "Le Monde de l'éducation", nr 314/2003, p. 20-34.

; ponadnarodowych, zwracając uwagę na istotność jej tożsamości międzykulturowej, której kształtowanie stanowi jeden z ich podstawowych celów. Wyrażany w założeniach ideał edukacyjny, odpowiada tu koncepcji człowieka pogranicza. Opisywany jest w kategoriach kompetencji międzykulturowej, tożsamości oraz obywatelskości europejskiej, mających stanowić podstawę międzykulturowego dialogu, osiągnięcia wzajemnego zrozumienia i uwzględniania potrzeb każdego człowieka bez względu na charakteryzującą go odmiennność. Edukacja w sferze formalnej, dzięki wsparciu finansowemu organizacji międzynarodowych i władz różnego szczebla, ma szanse powodzenia i rozleglejsze perspektywy, niż koncepcje edukacji realizowane przez podmioty o mniejszych możliwościach — zwłaszcza w sferze nieformalnej. Na tym wyższą ocenę zasługuje notowane od pewnego czasu zainteresowanie międzynarodowych instytucji i organizacji europejskich właśnie podmiotami nieformalnymi. Dzięki temu wzrasta ranga edukacji regionalnej i obywatelskiej, „zbliżonych” w ten sposób do grup i jednostek w terenie — a europejskość i europejskie obywatelstwo staje się już nie tylko przywilejem elit, lecz zaczyna stanowić treść inicjatyw oddolnych. Uwikłanie rozmaitych podmiotów we wspólne oddziaływania edukacyjne w różnych sferach, nie tylko może przyczynić się do społecznej aktywizacji poszczególnych środowisk edukacyjnych, ale także uchronić przed groźącą skutkiem globalizacji homogenizacją oraz lokalnym ego- i etnocentryzmem.



Z jednej strony więc mamy Europę elitarną — ekskluzywny klub dla obywateli krajów odpowiednio przyporządkowanych politycznie i kulturowo. Z drugiej, pokawałkowaną Europę obywatelską — lecz w tym wypadku obywatelskość rozpatrywana jest nie w kategoriach przywiązania do takiego, czy innego paszportu, lecz jako element tożsamości kulturowej i zakorzenienia w miejscu zamieszkania. Ta pierwsza Europa, opisana jest w dokumentach organizacji i instytucji europejskich, przejawia się w europejskiej symbolice. Druga to domena lokalnych społeczności i jednostek, z których każda zachowuje prawo do swojego oglądu rzeczywistości i swoistość swą wyraża w rozmaity sposób. — Dobrze, że choćby tylko od święta, czy z inspiracji bardziej aktywnych podmiotów edukacji, dochodzi do spotkań obu wymiarów; dokonuje się wymiana idei i dzięki temu stopniowo powstaje twór, który być może dopiero przyszłe pokolenia będą nazywać ich własną Europą.

